Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

6. MARCA 1921.

NR. 52. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Chwila decydująca.

Ze sprawozdań o konferencyi londyńskiej, rozpoczętej dnia 21 lutego b. r., widocznem jest, iż Francya w osobie swego przedstawiciela Brianda wywarła na jej przebieg wpływ decydujący. Daje się to zauważyć z dotychczasowych postanowień zapadłych zaró[wn]o w sprawie wschodniej, jak i niemieckiej.

Rewizya traktatu w Sevres jest postanowiona; Lloyd George musiał ustąpić Francyi, opuszczając Greków, swoich germanofilskich ulubieńców. Jeszcze większy zw[rot] nastąpił w polityce zagranicznej Anglii przy omawianiu sprawy odszkodowań niemieckich.

Wiadomo, że konferencya paryska, załatwiając sprawę odszkodowania wojennego Niemiec, ustaliła jego wysokość na 226 miliardów marek w złocie i 12% dodatku, nałożonego na niemiecki wywóz. W odpowiedzi na to Niemcy zmobilizowały wszystkie swoje siły na zewnątrz i wewnątrz i, wykorzystując sprytnie istniejące przeciwieństwa francusko-angielskie, dążyli z całą bezwzględnością do obalenia nietyle traktatu wersalskiego, ile uchwał paryskich. Dr Simons, niemiecki minister spraw zagranicznych, sam stanął na czele agitacyi wewnątrz państwa. Opierając się na tej antykoalicyjnej agitacyi, Dr Simons oświadczył, że przeciw uchwałom paryskim stanął cały naród niemiecki.

Delegaci niemieccy, przystępując do obrad w Londynie, mieli wiele danych dla siebie korzystnych. Ameryka, Anglia, zupełnie otwarcie, a Włochy ewentualnie — mogły w stosownej chwili przechylić szalę na stronę Niemiec, jeżeliby tylko ich żądania nadawały się do dyskusyi. Cały świat, znużony długoletnią wojną, pragnie spokoju, a uchwały londyńskie w sprawie Górnego Śląska świadczyły, że Anglia wobec Niemiec nie zamyśla zająć agresywnego stanowiska.

Jednak buta niemiecka w osobie Dr Simonsa nie miała granic. Przedstawiciel niemiecki, jak się wyraził Lloyd George, nie doceniał sytuacyi. Powszechne oburzenie, jakie wywołały kontrpropozycye niemieckie w sprawie odszkodowania, na konferencyi w Londynie i w opinii publicznej całego świata — najlepiej świadczą o pomyłce Niemców.

W swych kontrpropozycyach wyrazili oni gotowość zapłacenia tylko najwyżej około 50 miliardów marek w złocie i 8% dodatku do ceł wywozowych, co razem przez 30 lat uczyniłoby sumę około 60 miliardów. Z tej sumy jednak żądają Niemcy odtrącenia 20 miliardów, które rzekomo miały już zapłacić. Dalsze żądania Niemców są następujące: ułatwienie im zaciągnięcia za granicą 8 miliardowej pożyczki o możliwie niskiem oprocentowaniu, z umorzeniem rocznem 1 albo 1½ procent: możność pokrycia rat rocznych przez dostawy w towarach; poparcie przez koalicyę gospodarczego rozwoju Niemiec; pozostawienie Górnego Śląska Niemcom i t. d.

Bezpośrednio po tych przedstawieniach w dniu 16 b. m. przemawiał Lloyd George i kończąc zauważył szorstko: „Czas już zamknąć posiedzenie, gdyż inaczej wkrótce okaże się, że Niemcom będziemy musieli płacić".

Po porozumieniu się ze sprzymierzeńcami, we czwartek o godz. 11-tej Lloyd George udzielił delegacyi niemieckiej odpowiedzi, zaznaczając, iż ich kontrpropozycye nie zasługują na dyskusyę, są bowem wyszydzaniem traktatu wersalskiego. Tutaj przypomniał premier angielski Niemcom, że „traktat frankfurcki z r. 1871 wychodził ze stanowiska, iż Francya nie miała słuszności i wskutek tego Niemcy zażądały nietylko odbudowy, lecz także i zapłacenia kosztów wojennych. Niemcy nigdy nie pozwoliły Francyi zakwestyonować swego werdyktu". Dlatego też sprzymierzeni żądają od Niemiec, by wywiązały się ze swoich zobowiązań, które na siebie przyjęły (traktatem wersalskim) i naprawiły szkodę, wyrządzoną przez wojnę.

Paryskie uchwały zostały zatem akceptowane przez konferencyę londyńską. Uchwały te nie mogą podlegać dyskusyi, z wyjątkiem terminu spłacenia rat odszkodowania.

Odpowiedź na to „ultimatum" Niemcy mają dać do poniedziałku.

W razie, gdy odpowiedź niemiecka wypadnie odmownie, nastąpią karne zarządzenia przeciw Niemcom, a mianowicie: obsadzenie części terytoryum niemieckiego, utworzenie granicy celnej między lewym brzegiem Renu a Niemcami, cła zaś od towarów niemieckich będą podwyższone.

Sprzymierzeńcy przemówili tedy do Niemców ich własnym językiem, a propozycya niemiecka stworzenia „iunctim" między odszkodowaniem a G. Śląskiem została zupełnie unicestwiona.

Co spowodowało Anglię do tak radykalnej zmiany frontu wobec Niemiec — trudno dociec. Jednak faktem jest, że czynnikiem decydującym w tej sprawie było jasne i stanowcze stanowisko Francyi. Jej też — jak i przymierzu polsko-francuskiemu będziemy zawdzięczali uratowanie G. Śląska.

Co odpowiedzą w poniedziałek Niemcy?... Przewidzieć z całą pewnością nie można. Istnieją wszakże oznaki, iż będą musiały się zgodzić, choć z wielkim bólem serca, na uchwały konferencyi.

W każdym razie chwila obecna jest nadzwyczaj poważna. Od niej bowiem zależy, czy będziemy mieli pokój, czy też w Europie odżyje stan wojenny. Dziś, podobnie jak w 1914 roku, losy pokoju są znowu w rękach Niemiec. Ale czy wyciągną one naukę z doświadczeń, poczynionych w latach ostatnich?

Francya, Polska i Belgia muszą być na wszystko przygotowane. Na te trzy państwa w razie wojny wypadłoby przedewszystkiem zabezpieczenie ostatecznego zlikwidowania militaryzmu niemieckiego, tak groźnego dla Europy i całego świata.

H. MIANOWSKI.

Listy ze Lwowa.

Lwów 2 marca 1921.

(Nieudały strajk powszechny. — Poświęcenie lokalu Pol. Związku Kolejarzy. — Inauguracya na Uniwersytecie Jana Kazimierza. — Lwów śledzi sprawę Galicyi wschodniej).

Z wielkiem napięciem wyczekiwaliśmy poniedziałku, na który był zapowiedziany strajk generalny w całej Polsce.

Opinia narodowa powitała energiczne wystąpienie rządu przeciw bolszewickiej robocie z wielkiem uznaniem. Prasa rozmaitych obozów — z wyjątkiem socyalistycznej — dała wyraz mocny temu, że obecnie nie pora na strajki kolejowe. Stanowisko socyalistów było, rzecz oczywista, skierowane przeciw rządowi, nie przeciw bolszewickim żywiołom. Zdawało się zatem, że to rzeczywiście „próba sił". stąd w pewnych kołach widać było zaniepokojenie i napięcie.

I nadszedł poniedziałek. Już około 7 i pół rano widzę przez okno wóz na węgle, jadący z robotnikami. Za parę minut widzę inny wóz z innymi robotnikami.

Wychodzę około 8 na ulicę. Przekupki przy straganach, wóz z naładowanem drzewem bukowem, słychać dalej turkot wozów tramwajowych. Przechodząc około gmachu posejmowego, widzę partyę robotników przy robotach ziemnych. W gmachu, do którego wszedłem, widzę robotników instalujących światło elektryczne.

W południe widziałem wszystkie sklepy otwarte, a chłopcy roznosili dzienniki, które wszystkie wyszły.

Idąc dalej, miałem już wrażenie, że to dzień zwyczajny i gdybym nie był wiedział o zapowiedzianym strajku generalnym, byłbym nawet nie wpadł na myśl, że coś się zmieniło w codziennem życiu Lwowa.

Rzecz widoczna, że we Lwowie strajk generalny zupełnie się nie udał, a sądząc z doniesienia telegramów, nie udał się w całej Polsce. Jeśli 28 lutego i 1 marca miały być „próbą sił", to dzięki Bogu próba ta wypadła starowczo na zdrowie narodu i młodego naszego państwa.

Zwyciężyła myśl narodowa, zwyciężył zdrowy instynkt samozachowawczy. Pomoc wojskowa i militaryzacya niewieleby były zdziałały, gdyby nie miały za sobą zorganizowanych kadr chętnych robotników, którzy rozumieli znaczenie chwili i chcieli bezwarunkowo strajk przełamać. Jest to może największy tytuł do radości, że do zwycięstwa interesu państwa przyczynili się w pierwszym rzędzie sami robotnicy, którzy w chwili przełomowej stanęli na wysokości zadania. Dotyczy to w szczególności członków Polskiego Związku Kolejarzy, który tu we Lwowie wystąpił bardzo silnie i głównie przyczynił się do zwycięstwa. Ojczyzna im tego nie zapomni.

Z przyjemnością wspomnę tedy, że właśnie w niedzielę 27 lutego, w wilię zapowiedzianego strajku generalnego, lwowska organizacya Pols. Zw. Kol. urządziła poświęcenie swojego lokalu niedaleko dworca głównego.

W lokalu zebrała się szczupła rzesza robotnicza, gdyż całe szeregi członków P. Z. K. pilnowały stanowisk swoich i prac na posterunkach; przybyło wielu urzędników, młodszych i starszych, dyrektor Barwicz, goście z pokrewnych organizacyi.

Po poświęceniu przemówił pierwszy ks. Szydelski, podnosząc patryotyzm i dojrzałość P. Z. K., zwracając uwagę na chwilę wielką, w której dokonuje się poświęcenie tego lokalu. Przemawiali potem po kolei inni mowcy z pośród urzędników, robotników i gości. Mówili więc pp. Weber, Szpor (organizacye narodowe), Szponar (Zarząd główny P. Z. K. w Warszawie), Krzysztofowicz, Łukasiewicz i w. in.

Wczoraj, 1 marca odbyła się inauguracya na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Późno to co prawda. Ale późno rozpoczął się w tym roku I. trymestr, przytem w połowie stycznia rektor czuł się mniej dobrze, rzecz się zatem odwlekła aż do początku trymestru II. Dzień wypadł jak najgorszy: deszcz, śnieg, błoto, ale inauguracya udała się.

Po raz pierwszy inauguracya rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze przed wielkim ołtarzem, przed którym Jan Kazimierz składał niegdyś wiekopomne śluby. Pozostaje to w związku z nowym gmachem, do którego Uniwersytet się wprowadził i w którym się jako taki urządził. Mszę św. celebrował ks. biskup Twardowski.

W auli Uniwersytetu, dawnej sali sejmowej, zebrali się uczestnicy, dygnitarze i młodzież. Rektor Magnificus, dr. Machek, zajął dawne miejsce marszałkowskie, obok poniżej po obydwu stronach zasiedli prorektorzy Halban i Siedradzki, jeszcze niżej dziekani, a obok nich i za nimi profesorowie wszystkich wydziałów w togach uniwersyteckich. Na sali, na dawnych miejscach poselskich zasiedli goście, biskupi, oficerzy, przedstawiciele władz cywilnych, panie i część młodzieży. Galerye szczelnie wypełnione przez młodzież i panie. Chór akademicki umieścił się również na górze.

Rozpoczął rektor, witając gości, oddając część poległym w obronie państwa i miasta, podkreślając znaczenie oddania gmachu sejmowego Uniwersytetowi Jana Kazimierza. To zagajenie gospodarza.

Zabrał po nim głos prorektor Halban, aby zdać sprawę z roku ubiegłego. W przemówieniu jego przypomniały się wszystkie ważniejsze wypadki. Słyszało się o zwycięstwach i klęskach, o zdobyczach i stratach, o Wilnie i Krakowie. Mówił z wielką werwą i talentem krasomówczym.

Po jego przemówieniu chór odśpiewał „Gaude mater Polonia". Następnie mówił rektor Machek, rozwijając myśl, że wojna się kończy a nastaje pokój, w którym wszyscy muszą stanąć do pracy, aby budować państwo i przyszłość. Młodzież akademicka ma też stanąć do pracy i pracą bronić państwa, jak broniła dotąd orężem. I ta przemowa pełna była uczuć patryotycznych, pełna uwag, płynących z poczucia obywatelskiego, piękna i szlachetna w treści i formie.

Z kolei prof. Lorja wygłosił odczyt na modny u nas temat o teoryi Einsteina, przedstawiając w rozwoju historycznym pojęcia o budowie materyi i na eter, aż Einstein powiedział, że niema eteru i że nauka bez niego może się obejść.

Uroczystość zakończył znowu chór akademicki kantatą.

Mówią w Polsce w ostatnich czasach dość o Galicyi Wschodniej, ale mówi się o tem chyba najwięcej u nas, bo nas ta sprawa obchodzi przedewszystkiem. Lwów bez Galicyi wschodniej istnieć nie może, dlatego z nieustającą niemal czujnością śledzi bieg tej sprawy i nie dozwala powołanym naszym czynnikom o niej zapomnieć. Niezawodnie Warszawa i cała Polska rozumieją doniosłość także tej części Ojczyzny naszej, ale Lwów jest powołany w pierwszym rzędzie, aby tej sprawy pilnował.

Na Górnym Śląsku wszyscy są zajęci plebiscytem na G. Śląsku i wszyscy mają też w chwili jedno życzenie, aby Górny Śląsk jak najprędzej stał się naszym.

SOK.

Po deklaracyi Lloyd George'a.

Londyn. P. A. T. Reuter. W dalszym ciągu wczorajszej mowy Lloyd George powiedział m. in.: Wedle brzmienia traktatu frankfurckiego Niemcy postawiły zasadę, iż ten **naród, który jest odpowiedzialny za wojnę, ma zapłacić koszta wojenne.** My nie żądamy zapłacenia kosztów wojennych, ponieważ koszta państw sprzymierzonych są tak wielkie, iż znacznie przewyższają możliwość płatniczą tych krajów. Każde państwo musi samo wydatki spłacić. **Domagamy się jedynie, by Niemcy zapłaciły odszkodowanie, które są winny z powodu szkód, wyrządzonych na osobach i rzeczach i na zapłacenie dodatku dla ofiar wojennych.** Więcej nie żądaliśmy i więcej nie możemy żądać. Francya musi w tym roku w budżet wstawić 12 miliardów na odbudowę obszarów zniszczonych. Jakie odpowiednie ciężary są uwzględnione w budżecie niemieckim? Jesteśmy pewni, że **ludność niemiecka nie ma pojęcia o zniszczeniu, które Niemcy podczas wojny wyrządzili w państwach koalicyjnych** i odpowiedzialności, jaką rząd niemiecki w sierpniu 1914 roku na siebie ściągnął.

Następnie Lloyd George zacytował cyfry co do zniszczenia, popełnionego przez Niemców w przemyśle francuskim i belgijskim, oświadczył, **że we Francyi jest 21 tysięcy fabryk zniszczonych. Niemcy dynamitem wysadzali mosty, kopalnie i fabryki rabowali, wskutek czego np. przemysł niemiecki tkacki zaspokaja 50% swoich potrzeb, podczas gdy przed wojną zaspokajał zapotrzebowanie niemieckich krajów w ilości 8%. Natomiast przemysł lniany we Francyi zupełnie został zniszczony. Anglia straciła 8 milionów tonn floty handlowej, Francya straciła 1 milion 400 tysięcy ludzi w zabitych i rannych, musi płacić dodatki dla 3 milionów 500 tysięcy ludzi. Państwo angielskie straciło 1 milion ludzi i musi płacić dla 1 miliona 700 tysięcy ludzi zapomogi.** Francya i Anglia ponoszą roczne ciężary dla zaspokojenia potrzeb wdów i ofiar wojennych, poszkodowanych w czasie wojny, a sumy te trzykrotnie przewyższają sumę, zaofiarowaną w Londynie przez Niemców. **Szkody, jakie Niemcy ponieśli, nie stoją w żadnym stosunku do szkód francuskich. W Prusach Wschodnich zniszczono jedynie 693 fabryk, podczas gdy we Francyi 21 tysięcy fabryk zostało zdemolowanych.** Cóż ofiarują Niemcy za te olbrzymie szkody Francyi i Wielkiej Brytanii? Cóż ofiaruje się Włochom i Belgii za poniesione przez nich ciężary? Nawet nie czwartą część odszkodowań za straty i to pod tym warunkiem, że kraje te, które najbardziej obecnie potrzebują pieniędzy, na razie udzieliłyby pożyczki Niemcom na zasadzie uprzywilejowania.

Jeżeli rząd niemiecki przybył tutaj bez szczerej woli spełnienia swoich zobowiązań, wówczas nie należy rozpatrywać ich propozycyi. Gdyby Niemcy odpowiedziały, że okres 42 lat jest za duży, a opłata 12% za wywóz nie jest lepszą metodą dla spełnienia zobowiązań, wówczas moglibyśmy dojść do porozumienia. W tym jednak wypadku rośnie atmosfera niezgody i nieufności. Wiemy i jesteśmy gotowi uznać faktyczne trudności, z jakimi walczy naród niemiecki, ale musimy jasno zauważyć, **że propozycye stawiane nam przez Niemcy są obrazą i wyzwaniem.** Starając się o przywrócenie pokoju w Europie pomiędzy narodami, jesteśmy mocno zmartwieni, że Niemcy uciekają się do takiego rodzaju propozycyi, ponieważ wskazują one na złą wolę niewywiązania się ze swoich zobowiązań, chociaż zobowiązania te, nałożone przez państwa sprzymierzone, są o wiele niższe, aniżeli precedens, postawiony przez Niemcy w r. 1871. Zwyciężeni chcą lepiej wyjść z całej afery, aniżeli zwycięscy. Koalicya naradzała się nad całą sytuacyą i mnie obecnie upoważniła do złożenia następującego oświadczenia:

Traktat wersalski, podpisany przed mniej niż dwoma laty, został kilkakrotnie przez rząd niemiecki naruszony, wydanie winowajców wojennych, rozbrojenie, zapłata 20 miliardów marek w złocie, w gotówce, albo w naturze, nie zostały wypełnione. Koalicya nie domagała się jednak w sposób brutalny spełnienia tych żądań, jedynie zaznaczyła rozmaite terminy, **za każdym razem jednak rząd niemiecki nie wywiązał się z tego.** Wbrew traktatowi w Spaa winowajcy wojenni nie zostali wydani, pomimo, że cały materyał oskarżający już od kilku miesięcy znajduje się w rękach rządu niemieckiego. W całym kraju mogą być utworzone **formacye wojskowe uzbrojone przy pomocy broni, która miała być wydana.**

Ze względu na to zrywanie traktatów i ze względu na złą wolę Niemców, na wyzywającą ich postawę względem koalicyi, postawił **Lloyd George ultimatum: Jeżeli do najbliższego poniedziałku nie usłyszymy, że Niemcy albo są gotowe przyjąć postanowienia paryskie, albo przedłożyć propozycye, które pozwoliłyby im pod innymi warunkami uiścić się z zobowiązań, zawartych w traktacie wersalskim,** po odrzuceniu ustępstw, przyznanych w Paryżu, **wówczas w oznaczonym terminie koalicya wyda następujące zarządzenia: Miasto Hamburg, Ruhrort, Düsseldorf na prawym brzegu Renu zostaną zajęte.** Alianci będą się domagali w swoich parlamentach upełnomocnienia, by ich obywatele wypłacili w stosunku pewnym swojemu rządowi pewne sumy za towary, które są winni Niemcom, a te sumy zostaną zatrzymane na konto reparacyi każdego kraju. Opłaty, które niemieckie urzędy cłowe ściągają na granicy obszarów zajętych, mają być odesłane do komisyi reparacyjnej. Opłaty te i cła będą następnie ściągane w porozumieniu z władzami niemieckiemi. **Nad Renem zostanie ustanowiona granica celna, która została wytyczona przyczółkami mostowemi, zajętymi obecnie przez koalicyę. Taryfy na tej linii zostaną przez międzysojuszniczą komisyę nadreńską w porozumieniu z rządami koalicyjnymi ściągane.**

Nauen. (East Express). Radio. Po wygłoszonej mowie Lloyd George'a i odpowiedzi Simonsa **przerwano konferencyę. Delegaci koalicyjni a szczególnie Lloyd George opuścili salę w najwyższem wzburzeniu.** Pomimo poważnej sytuacyi jaka nastała, panuje tak po stronie Niemiec, jakoteż po stronie koalicyi przekonanie, **że konferencya nie jest jeszcze zerwaną. Niemcy zaś sądzą, że ultimatum stanie się pomostem do nawiązania nowych rokowań.**

Delegaci niemieccy pozostają.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Delegacya niemiecka, rozumiejąc po niewczasie odpowiedzialność, jaką wzięła na siebie z powodu nieustępliwości, oświadczyła wczoraj wieczorem, **iż wbrew krążącym pogłoskom, wcale nie zamyśla opuścić Londynu.** Delegacya niemiecka ma również zamiar zawezwać do Londynu rzeczoznawców, którzy dotąd przebywają w Berlinie. W każdym razie w dalszym ciągu **sprzymierzeni nie ujawniają tendencyi do otworzenia dyskusyi, którą dr. Simons uczynił niemożliwą.**

UZNANIE PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Prasa francuska przyjęła z radością mowę Lloyda George'a. „Matin" pisze, że nikt we Francyi nie będzie mógł jej czytać bez wzruszenia. Wszystkie dzienniki **oświadczają zgodnie, że dzień wczorajszy był dla Francyi dniem historycznym.** „Figaro" uważa, iż Lloyd George mówił tak, jakby był przemawiał każdy minister Francyi. „Eclair" oświadcza, że powtórzy się pamiętna scena przy podpisaniu traktatu wersalskiego i że Niemcy w ostatniej chwili podpiszą zobowiązania. „Petit Parisien" wyjaśnia głęboki cel, zawarty w przemówieniu Lloyda George'a, z którego przebija przekonanie, jakie podziela Briand, że obecny rząd niemiecki jest tylko narzędziem w ręku wielkich przemysłowców niemieckich. Anglia w porozumieniu ze sojusznikami chce zniszczyć te intrygi.

Na Górnym Śląsku

jeden kościół katolicki przypada na 4.377 katolików, jeden kościół protestancki przypada na 1.676 protestantów. Tak przez popieranie protestantyzmu starano się niemczyć ludność polską!

Robotnicy krakowscy przeciw strajkom.

We czwartek, dn. 3 marca, odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza o godz. 7 wieczór manifestacyjne zgromadzenie robotników i robotnic chrześcijańskich Krakowa, celem zajęcia stanowiska wobec proklamowanego przez P. P. S. strajku powszechnego w Polsce.

Zgromadzenie zagaił radca miejski p. Puchałka, prezes Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych, przewodniczył p. Fiut, sekretarzował p. Czech. Referat: „Po nieudałym strajku" wygłosił p. red. inż. Mianowski, który w półtorej godziny trwającej mowie skreślił usiłowania pepeesowców i komunistów, by wywołać strajk powszechny pod hasłem: „Próba sił". Usiłowania zjednoczonych partyi zawiodły i skończyły się haniebną porażką, zwyciężył zdrowy duch narodu. Inż. Mianowski przedłożył do uchwalenia rezolucyę, którą podajemy niżej w dosłownem brzmieniu.

W dyskusyi nad referatem przemawiali: Ks. Kasprzyk, który zwrócił uwagę, iż organizacye socyalistyczne przygotowują nowy zamach na całość narodu, proklamując na 7 b. m. strajk rolny i górników i wykazywał dwulicowość przywódców socyalistycznych, którzy, jak poseł Klemensiewicz w nr. 5-tym „Prawa Ludu" nawołuje robotników do pracy, a za parę tygodni każe im strajkować.

P. inż. Adelman i radca miejski Dutkiewicz wskazywali, by organizacye robotnicze chrześcijańskie były gotowe do przeciwstawienia się nowym próbom strajkowym ze strony P. P. S., p. Rokosz przedstawił i wyjaśnił zdecydowane stanowisko polskich kolejarzy, którzy nie ulegli terrorowi czerwonych towarzyszy, p. Gołąb zachęcał do masowej organizacyi.

Z naprężoną ciekawością wysłuchali zgromadzeni mowy socyalistycznego robotnika, jednego z przedniejszych członków krakow-

skiej Rady robotniczej, towarzysza Grochala, który codopiero wrócił z Górnego Śląska. Tow. Grochal potępił strajk i jego aranżerów, rzucił przekleństwo na tych, którzy do strajku doprowadzili i zapowiedział bezwzględną walkę w łonie partyi socyalistycznej przeciw komunistom.

Oświadczenie tow. Grochala jest zapowiedzią rozłamu w organizacyach socyalistycznych.

Po przemówieniu p. inż. Mianowskiego, który w odpowiedzi tow. Grochalowi wyjaśnił, iż granica miedzy socyalizmem a komunizmem położyć się nie da, przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucyę, którą uchwalono. Za rozolucyą oświadczył się także tow. Grochal.

Zgromadzenie zakończyło się późno w nocy odśpiewaniem „Roty".

Rezolucya.

Robotnicy, zgrupowani w Chrześcijańsko-narodowych Związkach zawodowych, potępiają bezwzględnie wszystkich tych, którzy używają strajku jako broni w walce politycznej, szczególnie zaś przeciw interesom całości społeczeństwa i państwa.

Strajk powszechny, proklamowany przez P. P. S. w najcięższym okresie dla państwa, w chwili, gdy zapadają najdonioślejsze decyzye dla jego egzystencyi i przyszłości, był zbrodnią przeciwko narodowi i państwu i dlatego wszyscy robotnicy polscy, poczuwający się do ścisłej łączności z narodem polskim w jego walce o niepodległy byt państwowy, z największem oburzeniem i pogardą piętnują jako zbrodniarzy inicyatorów, organizatorów i przywódców tego strajku.

Równocześnie polscy chrześcijańscy robotnicy wyrażają hołd Naczelnikowi państwa i uznanie Rzadowi polskiemu za ich stanowisko wobec zbrodniczego strajku i wzywają rząd, by przedsięwziął wszelkie prawne środki, któreby mogły zabezpieczyć należycie poszanowanie przekonań, wolność pracy i swobodę organizacyi wszystkich obywateli państwa polskiego przeciw żywiołom anarchii i rozkładu, popieranym przez wrogów zewnętrznych.

Pracownikom kolejowym, oraz wszystkim tym, którzy przeciwstawili się zbrodniczej agitacyi strajkowej, wyrażamy cześć i uznanie.

Zgromadzeni robotnicy polscy wzywają władze, instytucye państwowe, samorządowe i obywatelskie, oraz całe społeczeństwo do bezwzględnego bojkotu ekonomicznego domorosłego bolszewizmu, szczególnie zaś tych żydowskich adwokatów, lekarzy i przemysłowców, których udział w ruchu komunistycznym jest znany i stwierdzony.

Zgromadzenie wzywa wszystkich po polsku czujących robotników, by skupili się i zrzeszyli w Chrześcijańskich Związkach zawodowych, by zapisali się na członków chrześcijańskich współdzielni robotniczych i stanęli zgodnie wszyscy pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi.

Zwracamy uwagę, iż głównym powodem niezadowolenia ludności miejskiej jest brak aprowizacyi. Brak chleba oto jedna z głównych przyczyn wszelkich socyalistycznych zaburzeń.

Dlatego robotnicy, zgrupowani w Ch.-Nar. Zw. zawod. wzywają rząd do najspieszniejszego zajęcia się aprowizacyą miast i ognisk fabrycznych, w szczególności dostarczenia ludności miejskiej chleba.

Sprawy ruskie.

(Fiasko skargi ruskiej do Ligi Narodów. — „Wiedeńscy macherzy" i „rząd, którego nikt nie słucha". — Kanossa Szeptyckiego w oświetleniu „Wistnika". — Przesadna kurtuazya rządu wobec skompromitowanych Ukraińców i oburzenie opinii polskiej).

Rzecz to znamienna, że społeczeństwo ruskie trzyma się uparcie myśli o „rozprawie wiosennej" z bolszewikami, przyczem Ukraina ma rzekomo odegrać wybitną rolę. Były w tym kierunku jakieś pertraktacye za granicą, scharakteryzowane zresztą dokładnie w prasie ruskiej, jako fantasmagorya. „Ridnyj Kraj" pisze w dobrej wierze, iż wobec tak doniosłego problematu musi zejść na plan drugi sprawa Galicyi Wschodniej. Należy ją rozstrzygnąć w kraju, w zgodzie z narodem polskim, który siłą faktu dopomoże narodowi ukraińskiemu w jego walce o wolność.

Wytoczenie bolączek wschodnio-małopolskich przed forum Ligi Narodów, jak twierdzi wyżej cytowana gazeta, wyszło Rusinom tylko na niekorzyść, gdyż rząd polski odroczy zapewne wskutek tego ostateczne załatwienie kwestyi ruskiej.

Na posiedzeniu Ukraińskiej Rady Republiki w Tarnowie dnia 20 lutego b. r. zawiadomił poseł O. Kowalewski, że rząd U. N. R. odwołał delegata swego ze składu Wszechukraińskiej Rady Narodowej w Wiedniu, zorganizowanej, jak wiadomo, głównie przez emigrantów galicyjskich z Petruszowyczem na czele. Mowca zapewnił, że wszystkie umowy, zawarte przez rząd U. N. R. z którymkolwiek państwem, będą dotrzymane, a wiedeńskim macherom szło zapewne o unieważnienie zganej umowy warszawskiej, której nie mogą przebaczyć rządowi atamana Petlury.

Tymczasem faktem jest, że Tarnów liczy się mimo wszystko z polityką „wiedeńskich macherów", a kto wie nawet, co za nici tajemne łączą dwie organizacye ruskie, pomimo całej polemiki „na pokaz". Nasuwa się, co więcej, przypuszczenie, iż Wiedeńska Rada trzęsie do pewnego stopnia opinią tarnowskich uchodźców, skoro „Ukr. Wistnik" mógł niedawno pisać: „Z Tarnowa donoszą nam, że naczelnik Wszechukraińskiej Nacyonalnej Rady, sen. Szeluchin, wezwał do Wiednia ministra spraw zagranicznych U. N. R., Andrzeja Nikowskiego. Podróż ta stoi w związku z naradami, jakie mają się odbyć w Wiedniu między Wszech. ukr. nac. Radą a angielską misyą, wysłaną do Rady. Dnia 23 ub. m. Nikowski spiesznie wyjechał do Wiednia. Po nim drugiego dnia wyjechał i minister spraw wewnętrznych Salikowskij".

Niedawna podróż metropolity Szeptyckiego do Rzymu na rozkaz Watykanu była pewnego rodzaju podróżą do Canossy, gdyż jego politykomania spotkała się z naganą ze strony Stolicy Apostolskiej. Oczywiście wrogi Polsce „Ukr. Wistnik" przedstawia całe zajście w odmiennem świetle: „Wiemy — pisze on — że Ks. Sapieha i Teodorowicz byli tam przedtem, aby metropolitę i Rusinów odpowiednio odmalować, ale Papież Benedykt (mimo to) ofiarował na poratowanie ukraińskiej ludności pod administracyą polską 400.000 lirów, a ponadto milion lirów na założenie greckokatolickiego seminaryum w Rzymie dla księży ze Wsch. Galicyi, gdyż ukraińskich kleryków nie przyjmuje się na uniwersytet lwowski, a budynek duchownego seminaryum uległ rekwizycyi".

Znane są dostatecznie bajki, opowiadane przez dzienniki ruskie o rzekomej „krzywdzie" małopolskich Rusinów. Na tle tych oszczerstw prowodyrzy niedawnej hajdamaczyzny osnuli skargę do Ligi Narodów! Tymczasem lojalność naszego rządu wobec Rusinów idzie za daleko, choćby tylko w sprawie rehabilitacyi skompromitowanych urzędników narodowości ukraińskiej. Do czego doszła przesadna kurtuazya rządu Witosa, świadczy o tem fakt, że „komisya rehabilitacyjna" z Warszawy, która urzęduje od kilku dni w gmachu Namiestnictwa we Lwowie, udzieliła delegatom Ukr. Komitetu Horożańskiego następujących informacyi o ponownem przyjmowaniu do służby Rusinów: 1) Komisya ma prawo rozpatrywać sprawy nawet już przez Ministerstwo odmownie załatwione. 2) Komisya sama nie decyduje, tylko będzie przedkładała wnioski Radzie ministrów. 3) To, że ktoś uważał siebie Ukraińcem i odmówił przysięgi, lub był w służbie ukraińskiej i wykonywał zlecenia rządu ukraińskiego, nie będzie przeszkodą do ponownego przyjęcia do służby. Tylko fakty indywidualnego, niepoprawnego postępowania mogą być przyczyną odmowy, lecz i w takim wypadku urzędnik dotyczący będzie miał możliwość wyjaśnienia sprawy.

Oczywiście — sprawiedliwość przedewszystkiem. Ale opinia udręczonej przez hajdamaków Wschodniej Małopolski i głos krwi przez nich przelanej powinien także zaważyć na szali tej samej sprawiedliwości.

z.—i.

KRONIKA.

Kraków, 5 marca.

AHMED BEJ W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 3 po poł. rozeszła się po Krakowie groźna wiadomość, że okrutny Ahmed Bej z licznym zastępem Tatarów, Czerkiesów, Moskali i t. d. znalazł się na ulicach naszego miasta, szerząc popłoch i zniszczenie. Wieść ta okazała się prawdziwą. Armia Ahmeda z niezwykłym impetem wpadła naprzód na ulicę Floryańską i ograbiła wszystkie sklepy, które jednak, o dziwo, nie ulękły się jakoś srogiej tłuszczy tatarskiej, ale chętnie składały obfite haracze na powodzenie zbrojnej wyprawy Beja. Po splądrowaniu sklepów tejże ulicy, armia tatarska znalazła się na Rynku, skąd zapuszczała zagony na wszystkie ulice miasta. I jak dochodzą nas wieści, nieprzyjaciele zewsząd gościnnego doznawali przyjęcia, suto obdarowywani, szczególnie przez damy, przestraszyli tylko ponoć bardzo naszych starozakonnych współmieszkańców, którzy, bojąc się okrucieństw Ahmeda, skrupulatnie zatarasowali drzwi swych sklepów i domostw.

Za obywatelską pracę na rzecz zbiórki plebiscytowej należy się artystom teatralnym gorące podziękowanie.

OBLICZENIE REZULTATU ZBIÓRKI ARTYSTÓW. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krak. publiczne otwarcie koszyków, do których artyści teatrów krakowskich zbierali datki na plebiscyt górnośląski w dniach 3 i 4 b. m. Obecnymi przy obliczaniu będą, obok Komitetu plebiscytowego, przedstawiciele banków. Tow obrony kresów zachodnich i t. p.

STANOWISKO WŁADZ WOJSKOWYCH WOBEC NIESPOKOJNYCH KOLEJARZY. Odnośnie do notatki dzienników krakowskich z 4 b. m. w sprawie powołania 600 kolejarzy pod broń, Dow. okręgu gen. w Krakowie komunikuje, że w P. K. U. przy ul. Siemiradzkiego odbywa się jedynie przegląd wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej. Przegląd odbywa się celem przedłużenia tego odroczenia.

Co do unieszkodliwienia dotąd kilku kolejarzy, których imiennie dzienniki wymieniały jako agitatorów strajkowych, informują z kół wojskowych, że władze wojskowe trzymają się ściśle dekretu Naczelnika państwa, wyraźnie określającego zbrodnie, popełnione na kolejach przeciw sile zbrojnej państwa, a podpadające pod sądy doraźne. Natomiast materyał obciążający, a dotyczący tylko zakłócenia spokoju publicznego, odstępuje D. O. Gen. prokuratoryi państwa.

ODZNAKI ZA OCHOTNICZĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ. Dla upamiętnienia wielkiego odruchu narodu w celu obrony granic państwa od nawały bolszewickiej w lecie roku zeszłego, Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa z przewodniczącym gen. Józefem Hallerem na czele, wydał „Odznakę Ofiarnych O. K. O. P. 1920 r.". Prawo otrzymania odznaki przysługuje: wszystkim żołnierzom i oficerom armii ochotniczej, oraz wszystkich osobom, które przez pracę społeczno-narodową do odparcia najazdu się przyczyniły. Odznakę wydawać będą: w Warszawie Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa, Kredytowa Nr. 4, a na prowincyi wojewódzkie i powiatowe Komitety obrony państwa.

CZAS OTWIERANIA SKLEPÓW I KIOSKÓW. Prezydyum m. Krakowa, na podstawie odnośnych rozporządzeń, dozwala właścicielom sklepów, kiosków i budek, którzy zajmują się wyłącznie sprzedażą wody sodowej, wód mineralnych, oraz napojów chłodzących i wyrobów cukierniczych do spożycia na miejscu i posiadają odpowiednie uprawnienie przemysłowe, na sprzedaż tychże artykułów przez cały dzień do godz. 9 wieczorem tak w dnie powszednie, jak i w niedziele i święta. Zarazem magistrat zwraca uwagę tych właścicieli sklepów, kiosków i budek, którzy obok wody sodowej trudnią się sprzedażą innych artykułów, jak np. owoców i t. p., iż winni swe lokale mieć otwarte stosownie do obowiązujących dotychczas norm.

POPIS GIMNASTYCZNY W SOKOLE odbył się dnia 3 b. m. przy wypełnionej sali. Bardzo efektowne ćwiczenia, prowadzone pod kierunkiem naczelnika A. Hamburgera, wykazały, że Sokół po zastoju wojennym powrócił znowu do intenzywnej wychowawczej pracy. Zarówno ćwiczenia młodzieży, jakoteż członków Towarzystwa, oraz pań podobały się powszechnie i wykazały poważny dorobek, reprezentujący przeszło 100 ćwiczących. Urozmaiceniem wieczoru była szkoła szermierki, prowadzona pod umiejętnem kierownictwem fechmistrza p. Bakowskiego. Na wieczorze był obecny delegat prezydyum Związku sokolstwa polskiego w Warszawie, oraz reprezentanci instytucyi wychowawczych.

SÓL ZA MIESIĄC LUTY. Od 9 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól za luty na kupon 143 i 144 legitymacyi po 1 kg. na osobę, a to po 25 dkg. warzonki i 75 dkg. szarej mieltej II gatunku, w cenie: warzonka po 10 Mk., szara mielta po 6 Mk. za 1 kg.

FAŁSZYWE CZEKI. Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że ukazały się falsyfikaty czeków podróżniczych tak zwanych Traweller-checks-American Baccer Association, na kwotę 1000 dolarów. Przestrzega się przeto przed nabywaniem tego typu czeków, o ile budzą jakiekolwiek wątpliwości co do swojej autentyczności.

SKRADZIONE RZECZY są do oglądania w Krakowie w biurze bezpieczeństwa pod „Telegrafem" w dniu 9 b. m.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowała policya krak. Cierlę Friedman i Chaję Fisch z Rzeszowa. U pierwszej zakwestyonowano 601 dolarów, u drugiej 259 dolarów. Nadto aresztowano Arona Ptakowskiego, lat 33, z Brześcia Litewskiego, przy którym znaleziono 3 miliony 500 tysięcy Mp, a co do których było podejrzenie, że są przeznaczone na wywóz do Wiednia. Podczas aresztowania Ptakowski usiłował przekupić komisarza policyi 10 ma tysiącami marek.

AWANTURNICY. Onegdaj wieczorem dwaj podchmieleni szoferzy: Hipolit Pokorski i Bolesław Kaczyński, obydwaj z Warszawy, wywołali na ulicy Floryańskiej awanturę, zaczepiając przechodniów. Jedną z nich, idącą w towarzystwie męża, brutalnie zaczepili, uderzywszy ją w plecy. Gdy mąż stanął w obronie żony, awanturnicy rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. Policyi udało się z trudem aresztować napastników.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 5 b. m.: Wzrost zachmurzenia i temperatury, opady silne, wiatry w kierunku południowo-zachodnim i zachodnim.

Zawiadomienia i komunikaty.

„RELIGIA NATURALNA A OBJAWIENIE BOŻE". Pod tym tytułem odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 w sali Kopernika Uniw. Jag. wykład ks. redaktora Urbana. Czysty dochód dla młodzieży uniwersyteckiej żeńskiej.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się dziś, w sobotę 5 b. m., w sali 43 Coll. Novum o godz. 6 i pół wieczorem. Między innemi omawiane będą sprawy policzenia trzechleci starszym profesorom.

TOW. PRAWNICZE. Odczyt prof. Dra Leop. Jaworskiego p. t. „Ocena krytyczna konstytucyi polskiej", odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Izby handlowej. Wstęp wolny.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W KLUBIE ARTYSTÓW z łaskawym współudziałem pp. Eugenii Loeglerówny, Adolfa Petersa i Włodzimierza Stępińskiego, odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 9-ej. Wstęp tylko do godz. 12.

„O ISTOCIE PIĘKNA I SZTUKI" wygłosi dzisiaj, w sobotę 5 b. m., prof. Dr Józef Piasecki w lokalu Związku Filareckiego przy Al. Krasińskiego l. 23. Początek o godz. 6. Dochód na plebiscyt górnośląski.

ODCZYT na temat „Przemysł włókienniczy" (farbiarstwo włókien) wygłosi w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali wykładowej miejs. Muzeum przemysł. inż. J. Kunstmann.

WALNE ZGROMADZENIE STRÓŻÓW. Związek krajowy Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej wzywa swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie 6 b. m. o godz. 4 po poł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Obecni będą: przedstawiciele magistratu, policyi i właściciele kamienic.

KONCERTY ORKIESTRY SMYCZKOWEJ. Znana w Krakowie kawiarnia i restauracya „Odrodzenie" przy ul. Sławkowskiej 30, założona — jak wiadomo — i do tej chwili prowadzona osobiście przez obywateli uchodźców wschodnich kresów Rzeczypospolitej, wprowadza z dniem dzisiejszym codzienne koncerty muzyki smyczkowej, które odbywać się będą w porze obiadowej, t. j. między godz. 1 a 3, oraz wieczorem od 15 b. m. od godz. 8 do 11. Batuta spoczywa w rękach wytrawnych muzyków-kapelmistrzów, pp.: profesora Dłuskiego (w południe) i Korzusznika ze Śląska (wieczór).

Spodziewać się należy, że koncerty te będą miłem uzupełnieniem wytwornej atmosfery tej kawiarni, która potrafiła sobie zdobyć w szeregu krakowskich restauracyi jedno z pierwszych miejsc, a wśród lepszych sfer naszego miasta całkowite uznanie.

Wiadomości kościelne.

W kościele Bonifratrów na Kazimierzu przypada we wtorek dnia 8 b. m. uroczystość św. Jana Bożego, założyciela Zakonu Bonifratrów.

Porządek nabożeństwa: W poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 5 po poł. Nieszpory; we wtorek d. 8 b. m. o godz. pół do 7 rano Msza św., o godz. 8 rano Msza św., o godz. wpół do 10 rano Msza św. przed ołtarzem św. Jana Bożego, o godz. 10 rano Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazanie, o godz. 5 po południu Nieszpory z kazaniem i procesyą.

Wszyscy wierni, którzy w tym dniu przystąpią do Sakramentów św. i odmówią modlitwę na intencyę Kościoła, dostąpią odpustu zupełnego.

JEŃCY POLSCY W NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ. Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża w Krakowie podaje nadesłany jej spis jeńców polskich z wojny polsko-bolszewickiej, znajdujących się obecnie w Piotrogrodzie w obozie izmajłowskim. Ilość jeńców wynosi 474. Na razie podaje sekcya 50 nazwisk, w następnych zaś dniach poda dalsze nazwiska jeńców: Adamczyk Władysław pułk 2, Adamkiewicz Mieczysław p. 14, Adamski Antoni p. 17, Aderman Abraham p. 18, Aichenzweig Izaak p. 28, Ambroziak Mieczysław p. 11, Andrejczak Antoni p. 24, Antosiak Ignacy p. 1, Awroński Szloma p. 28, Babski Jan p. 7, Badura Józef p. 38, Bagiński Teofil p. 12, Bagniewski Andrzej p. 159, Bąk Michał p. 48, Bak Bronisław p. 13, Bąkowski Stanisław p. 31, Bajerczak Jan p. 38, Baor Jan p. 8, Barasik Władysław p. 29, Bardziński Tadeusz p. 33, Barfujczak Józef p. 19, Bartnik Józef p. 15, Blanchowicz Władysław p. 63, Błarzejewicz Piotr p. 39, Bawełnik Dawid p. 30, Betleja Wojciech p. 27, Białocki Władysław p. 2, Biały Józef p. 39, Biały Jan p. 70, Bielski Piotr p. 39, Bimar Władysław p. 39, Binas Władysław p. 17, Bogacz Stanisław p. 34, Boharz Józef p. 11, Boka Józef p. 16, Bombul Aleksander p. 1, Borawski Wacław p. 8, Borsuk Błażej p. 16, Borys Wojciech p. 3, Borysiak Mikołaj p. 1, Bożek Kajetan p. 17, Bralewski Stanisław p. 33, Brzywa Stanisław p. 2, Brodowski Andrzej p. 8, Brzdęk Wincenty p. 3, Buczek Władysław p. 36, Buczkowski Stefan p. 159, Buda Jan p. 17, Buja Józef p. 38, Bujanowski Jan p. 1.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Zgodnie z zapowiedzią przedsezonową, przygotowuje teatr jedno z wielkich dzieł Szekspira: „Hamlet", niegrany od 7 lat. Do wykonania roli tytułowej pozyskała dyrekcya upamiętnionego świetnym sukcesem na scenie teatru Słowackiego jednego z najznakomitszych polskich artystów dramatycznych, p. K. Adwentowicza. Prócz arcydzieł Szekspira, grać będzie p. Adwentowicz w kilku innych sztukach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 5 b. m.: „Powrót".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów", wieczorem „Powrót".

KS. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Ekspiacja.

III.

Duchowieństwo.

W miarę tego, jak na Śląsku opuszczała szlachta dwory i przenosiła się do Królestwa Polskiego, a później pod zabory — lub przyjmowała język i kulturę niemiecką, germanizowało się duchowieństwo.

Działo się to tem snadniej, że nie posiadało ono głębszej kultury narodowej, ani dłuższej tradycyi rodowej, a z biednych wychodziło materyalnych stosunków. Gdy dziedzic Polak ustąpił ze dworu, już żaden czynnik nie podtrzymywał polskości w proboszczu: przyciskał go rząd pruski, konsystorz wrocławski mu bronił — biskupi wrocławscy nieomal wszyscy pragnęli tak jak inni pruscy biskupi, aby G. Śląsk się zniemczył, bo w ten sposób nastąpić mogła jednolitość językowa w administracyi i duszpasterstwie. Pod tym względem posuwała się polityka rządu pruskiego i biskupów wrocławskich po tej samej linii.

Zastali zaś Prusacy na Górnym Śląsku rdzennie polskie duchowieństwo.

Po ukończeniu wojny siedmioletniej znalazł minister dla Śląska Schlabrendorf w podróżach swoich wizytacyjnych, wszerz i wdłuż na Górnym Śląsku odbywanych, w powiecie bytomskim i pszczyńskim razem tylko 2 księży, którzy po niemiecku rozumieli. To też natychmiast, 18 maja 1763 roku, wydał on rozporządzenie, „iż niemiecki język ma zająć miejsce łaciny, której się za wiele poświęca czasu i trudu. Przez naukę łaciny obudza się nasamprzód, zwłaszcza w niższych warstwach społecznych, skłonność i powołanie do stanu duchownego. Potem, na mocy raportu radców ziemiańskich, okazało się, że sołtysi, którzy za młodu nauczyli się łaciny byli najgorsi i najoporniejsi i zdaje się prawie, jak gdyby z tym językiem wpajano opór i podstęp". Ponieważ zaś chłopi w dalszym ciągu woleli, aby ich synów uczono po łacinie niż po niemiecku, wydano 31 lipca 1764 następujące rozporządzenie:

„Niewolno odtąd udzielać żadnemu dziecku pozwolenia na uczęszczanie do szkoły łacińskiej, któreby przedtem w egzaminie złożonym przed radcami ziemiańskimi i podatkowymi nie wykazało się osobnem uzdolnieniem do tego studyum". Rok później obostrzono to rozporządzenie jeszcze dodatkiem, iż „synom chłopów, karczmarzy, ogrodników i innego gminu ludzi nie wolno było studyować". Tak samo kazano w miastach „dzieci zwyczajnych rzemieślników i najemników zupełnie od studyum wykluczyć".

Równocześnie zaś wyszło z nagłówkiem Fryderyka jako króla pruskiego i t. d. rozporządzenie, datowane z Wrocławia 22 maja 1764 „Circulare wegen Einfuehrung der deutschen Sprache in Oberschlesien" — do książęco-biskupiego wikaryatu.

„Na Górnym Śląsku wielu jest katolickich proboszczów, którzy wcale po niemiecku nie umieją, a Nasza Najwyższa Intencya ku temu zmierza, aby niemiecki język na Górnym Śląsku rozpowszechnić. Aby zaś cel ten w zupełności osiągnąć można, niniejszem postanawiamy i nakazujemy — podając to do bezwłocznej wiadomości w Waszej dyecezyi — żądać od całego katolickiego duchowieństwa Waszego obwodu w Naszem Najwyższem Imieniu, ażeby wszyscy w urzędzie in cura animarum znajdujący się duchowni, którzy nie umieją po niemiecku i nie mogą ani mówić, ani czytać, ani pisać w tym języku, natychmiast przyłożyli się do nauczania tego języka i nauczyli się go koniecznie w przeciągu jednego roku — w przeciwnym razie niech się przygotują na złożenie swego urzędu. I ażeby na przyszłość nie brakło duchownych, którzyby na Górnym Śląsku z pożytkiem mogli piastować posady, nie powinien Jeneralny Wikaryat w przyszłości przyjmować żadnej prezentacyi kandydata duchownego na proboszcza, ani też przypuścić na kapelana nikogo, któryby nie rozumiał równocześnie po polsku i po niemiecku i nie mógł w obu językach spełniać swego urzędowania. Wreszcie nie wolno też udzielić pozwolenia na przyjęcie żadnemu kandydatowi, ani do świeckiego stanu duchownego, ani do klasztoru, któryby doskonale po niemiecku nie umiał. Do tego macie się ściśle zastosować, a co potrzeba zarządzić".

Odpis tego rozporządzenia kazał król pruski przesłać także do dekanatów śląskich, należących do ołomunieckiej i krakowskiej dyecezyi, z najsurowszym nakazem, iż dziekani pod karą 100 dukatów mają kazać ogłosić to rozporządzenie księżom swoich dziekanatów i wylegitymować się z faktu dokonanego w przeciągu 4-ch tygodni we wrocławskiej kamerze.

To samo zarządzenie posłano do klasztorów na Górnym Śląsku obojej płci. Wkrótce potem, dnia 4 czerwca 1764, ukazało się takie samo rozporządzenie względem „zaprowadzenia języka niemieckiego w tych powiatach Dolnego Śląska, w których jeszcze mówi się po polsku, a więc w powiecie namysłowskim, kluczborskim, niemodlińskim, brzeskim, sycowskim, oławskim, oleśnickim i wrocławskim". Radcy ziemiańscy mieli w przeciągu roku donieść, „czy i o ile każdy duchowny nie władający dotąd językiem niemieckim przykłada się do niemieckiego języka.

Poza tem jeszcze istniała tendencya, aby na wrocławskim uniwersytecie wykładać język polski dla teologów dolno-śląskich, aby „pomódz przez to Górnemu Śląskowi przez posyłanie księży Niemców do parafii polskiej". Oprócz znajomości języka niemieckiego, wymagał rząd pruski jeszcze, aby duchowieństwo katolickie przejęte było patryotyzmem pruskim. N. p. wobec doniesienia, że klasztor Franciszkanów w Gliwicach ma za mało utrakwistów, przeciwnie zakonnicy tylko po polsku mówią, i że w ich kościele nie odczytuje się edyktów królewskich, ani nie odmawia modlitwy za króla i dom królewski, wezwało Ministerstwo śląskie biskupa Rothkircha, aby temu zapobiegł.

Takim druzgocącym młotem uderzył rząd pruski w nieuświadomione pod względem narodowym duchowieństwo polskie na Śląsku zaraz w pierwszej chwili zagarnięcia tej dzielnicy. Polska sama swoich wewnętrznych potrzeb zaspokoić, ani przeciw zewnętrznym napaściom obronić się nie miała wówczas siły. Nikt też w Rzeczypospolitej nie upomniał się u rządu pruskiego o prawa językowe ludności polskiej na Śląsku. Przeszło sto lat później powstało hasło, wydane przez centrum niemieckie „Silesia fara da se" — teraz już je wykonywać poczęto po stronie polskiej. Skutki tego zapomnienia były jak najfatalniejsze.

Byli zawsze księża, którzy występowali za prawami językowemi ludu polskiego, którzy walczyli o nie w sejmach i w prasie, którzy dbali o stan posiadania i czystość języka polskiego od chwili zapisu dziecka aż do ksiąg stanu cywilnego, grobu pilnując, aby na nagrobku było poprawnie wyryte w kamieniu. Znałem takiego proboszcza, który na każdy nagrobek na swoim cmentarzu wiersz układał osobny. W Wielkim Kotorzu pod Opolem cmentarz wiejski jest jednym prostym, lecz tragicznie wielkim poematem lirycznym, wyrytym na kamieniach grobowych. Autorem ich proboszcz miejscowy, ś. p. poseł Jankowski. Ale znałem i takich, którzy — być może nieraz w dobrej wierze chcąc szerzyć wyższą kulturę lub przywiązanie do państwa i jego idei (tak dalece zdeprawowała idea pruska nawet jednostki wśród duchowieństwa katolickiego) szerzyli oświatę niemiecką. W uszach mi brzmieć będą zawsze słowa usłyszane z ust proboszcza w parafii przeważnie polskiej na wieczornicy, na której słowa polskiego nie było, a wypowiedziane z zadowoleniem i chełpliwością: „Für die Deutschen tue ich alles, aber für die Polen nichts".

Ale i zakony męskie i zakonnice przyczyniały się do germanizacyi. Dzieci biednych, zależnych, nieuświadomionych pod względem narodowym rodziców polskich z ludu uczyły one w ochronkach niemieckich pacierza niemieckiego, a na przedstawienia szyły im uniformy rozmaitych pułków niemieckich i ćwiczyły w śpiewie: „Ich bin ein Preusse, kennt ihr meine Farben?" Serce się krwawiło temu, kto na ten wyzysk niedoli naszego ludu patrzał — ale najczęściej daremnie.

Było bowiem regułą, że księży Niemców posyłano do parafii polskich, a Polaków w strony niemieckie — i każdy ksiądz zależny ukrywać się musiał z swojemi uczuciami i dążnościami polskiemi.

Czyż wobec tego duchowieństwo polskie nie ma prawa i obowiązku starać się o unicestwienie skutków wiekowej zbrodni, gwałtu i przemocy?

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 5 b. m.: Po poł. „Romeo i Julia" (dla uczniów Akad. handl.), wiecz. „Bohater kaukaski". Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagatell".

Sobota 5 b. m.: „Kiki", o godz. 11 i Noc artystów warszawskich.

Repertuar „Nowości".

Sobota 5 b. m.: „Miska magnat". Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

† Sp. Józef Korzeniowski.

„Tedy rzekł im Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy, albowiem napisano: uderzę w pasterza i będą rozproszone owce trzody".

W pasterza, w uczucia nasze narodowe, w gorącość serc naszych, w siłę naszych charakterów uderzyła niewola, a później europejska wojna.

I wielu zgorszyło się z nieszczęśliwej Ojczyzny naszej, wielu, zasłuchanych w głos rozsądku, stawało we wrogich nam szeregach, wielu, patrząc i obliczając przyszłość naszą, oddawało klucze od Wawelu w ręce zaborczych rządów, a tylko szczupłe grono, zaprawdę nie „powołanych", lecz „wybranych", w chwilach największego zwątpienia powtarzało dalsze Chrystusowe słowa: „lecz gdy ja zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei".

Jednym z tych wybranych, jednym z najgorliwszych Apostołów Wolności, którzy się nigdy Polski nie zaparli, był ś. p. Józef Korzeniowski. Duchem stał on pod Jej krzyżem wiernie, twardo i mężnie, a ciałem stał on nad Jej kamieniem grobowym, nietylko wierząc, ale i wiedząc, że nie przeminie ten wiek, ażeby to wszystko nie wypełniło, ażeby Anioł Pański zstąpiwszy z nieba, nie odwalił kamienia ode drzwi, ażeby nie zabrzmiało w Polsce Alleluja. A stojąc, nie łamał rąk, ani nie zakładał ich na piersi.

Wątły, złożony ciężką, długoletnią niemocą, zamienił się w niezmordowanego robotnika, ilekroć obowiązek obywatelski nakazywał mu brać łoże swoje i spieszyć do pracy swej, ażeby, po powrocie do domu, stawać się ponownie... męczennikiem.

Męczennik czuwał nad działem rękopisów w Bibliotece Jagiellońskiej, męczennik przydzielony został jako referent do Ministerstwa oświaty, a wreszcie męczennik przyjął wielce odpowiedzialny urząd rzeczoznawcy dla spraw archiwów i bibliotek przy polskiej delegacyi pokojowej w Rydze.

Gdyśmy go my, przyjaciele, zaklinali, ażeby tej godności, przez wzgląd na siebie, nie przyjmował, dawał nam jedną odpowiedź: „jestem fachowcem, więc muszę".

I opuścił Warszawę, i do ostatniego tchu walczył o nietykalność naszych skarbów i pola narodowej, kulturalnej pracy.

Cześć jego pamięci! — Nie zapominajmy o nim, bo to jeden z tych cichych bohaterów, o których, wraz z Mickiewiczem, rzec możemy, że „godzien zbawienia, bowiem zdołał wnijść w piekło i nie czuć płomienia".

K. H. Rostworowski.

Wiadomości polityczne.

— Rada Ligi na posiedzeniu 3 marca uchwaliła odroczenie sprawy obrony militarnej Gdańska do następnej sesyi Rady. Na skutek żądania Askenazego Rada Ligi wystosowała pismo do rządu kowieńskiego, domagające się uruchomienia kolei Grodno—Wilno w najbliższym czasie.

Askenazy wystosował też do Rady Ligi narodów energiczną notę, domagającą się, by wszystkie dokumenty dotyczące Gdańska komunikowane były rządowi gdańskiemu i wszystkim członkom Ligi.

— Wczorajsze nieoficyalne konferencye, mające na celu załagodzenie sporu między rządem a narodową partyą robotniczą, nie wydały żadnego wyniku. W kołach sejmowych panuje wszakże przekonanie, że w czasie najbliższym uda się zatarg zlikwidować, utrzymując ministra Peplowskiego w gabinecie.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe z dnia 4 bm. Wniosek komisyi spraw zagr., dotyczący Wileńszczyzny, spadł z porządku dziennego, ponieważ nie został załatwiony przez komisyę. W dalszem czytaniu omówiono odesłać do komisyi administracyjnej i prawniczej projekt, uzupełniający ustawę w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwu. — Odesłano do komisyi ustawę w sprawie ponoszenia kosztów opieki nad ubogimi, oraz ustawę o uregulowaniu czynszów rolnych dzierżaw. Przystąpiono do sprawy insygniów królewskich.

P. Skarbek stawia wnioski: 1) aby Sejm wybrał nadzwyczajną komisyę, złożoną z 7-u posłów dla zbadania sprawy poszukiwań insygniów królewskich; 2) komisya będzie miała prawo i obowiązek przeprowadzić wszelkie dochodzenia, jakie uzna za stosowne, przesłuchiwać świadków i rzeczoznawców, przyczem świadkowie przesłuchiwani nie mogą się zasłaniać tajemnicą urzędową; 3) o przebiegu i wynikach dochodzeń złoży komisya sejmowa sprawozdanie najpóźniej do 1 kwietnia b. r. P. Osiecki uważa sprawę za błahą i w imieniu swojego stronnictwa oświadcza się przeciwko wnioskowi. P. Malinowski wyraża w imieniu swojego klubu podobne zapatrywanie i jest zdania, że byłoby wstydem, gdyby Sejm chciał się tą sprawą zajmować, proponuje więc przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Przemawiają pp. Rosset, Hałko, oraz Bardel, który wyjaśnia, że jest to wniosek 1/4 stronnictw. Także minister spraw wojskowych zażądał tej komisyi i zwrócił się do marszałka, aby taką komisyę złożył. Rzeczą tej komisyi będzie stwierdzić, czy insygnia zabrano, czy nie zabrano. P. Gembarzewski twierdzi, że nie ich znaleziono, a miejscowy proboszcz i biskup twierdzą, że znaleziono.

W głosowaniu wniosek posła Malinowskiego o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego odrzucono. W imiennem głosowaniu przyjęto wniosek komisyi 117 głosami przeciwko 29. Marszałek proponuje, aby 7 największych klubów wysłało po 1 członku do tej komisyi.

P. Janeczek referował sprawę rozszerzenia ustawy przewidującej odszkodowanie i nawiązkę za przestępstwa leśne, popełnione przez ludność w czasie wojny w lasach rządowych. Pobudką tych przestępstw była potrzeba odbudowania się. Ustawa ulgowa wydana była na czas do 8 lutego 1919 r. Sejm przyjął ustawę, rozszerzając ją także na powiaty: białostocki, sokulski i na całe kresy.

Nastąpiło sprawozdanie Komisyi przemysłowo-handlowej o wniosku p. Rataja w sprawie zaradzenia brakowi papieru drukarskiego. Komisya zaproponowała Sejmowi następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby jedynej w Polsce fabryce celulozy we Włocławku dostarczył takiej ilości węgla i wagonów do sprowadzania drzewa celulozowego, aby fabryka mogła iść całą siłą, aby starał się otrzymać celulozę zagraniczną, aby poczynił kroki, celem zapobieżenia nadmiernemu podnoszeniu się cen pracy drukarskiej i aby wykonywał kontrolę nad cenami papieru i celulozy. P. Hryckiewicz podnosi, że w biurach państwowych marnuje się bardzo wiele papieru. Używanie papieru przez urzędników, gromadzenie ksiąg, pozostawia bardzo wiele do życzenia pod względem oszczędności. Rezolucyę komisyi wraz z rezolucyą posła Hryckiewicza w sprawie oszczędzania papieru w biurach uchwalono.

Przyjęto wniosek komisyi opieki społecznej w sprawie rejestracyi rodzin, których żywiciele zostali przez bolszewików pomordowani, w celu przyjścia im z doraźną pomocą.

Po odesłaniu do komisyi nagłych wniosków posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 4-tej. Na porządku dziennym między innemi trzecie czytanie konstytucyi. Głosowania nad konstytucyą mają rozpocząć się we wtorek dnia 15-go marca b. r.

Zarządzenia wyjątkowe na terenie plebisc.

Stan oblężenia na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Komisya międzysojusznicza ogłosi w najbliższych dniach stan oblężenia i ustanowi sądy doraźne na całym terenie plebiscytowym G. Śląska. Na skutek powyższego zakazane będą wszelkie zebrania polityczne i prywatne.

PUŁK WŁOSKI NA G. ŚLĄSK.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Ambasador włoski w Berlinie zawiadomił rząd niemiecki, że Włochy wyślą na G. Śląsk na czas trwania plebiscytu pułk piechoty. Liczba żołnierzy włoskich znajdujących się dotychczas na G. Śląsku, wynosi 3000.

PRZEKRACZANIE GRANICY G. ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. Wydział reemigracyjny polskiego komisaryatu plebiscytowego komunikuje: Uprawnieni do głosowania plebiscytowego, a zamieszkali na terenie Rzeczypospolitej polskiej, mogą oprócz posługiwania się kolejami, przekroczyć granicę polską na Górny Śląsk następującemi drogami: Ze Śląska Cieszyńskiego szosą prowadzącą z Bielska przez Dziedzice do Pszczyny. Z Małopolski szosą prowadzącą przez Oświęcim do Zabrzega, z Chełmska do Nowego Bierunia, z Jaworzna do Brzezinki.

STOSUNKI W POW. LUBLINIECKIM.

Bytom. P. A. T. W związku z silnym terrorem niemieckim w pow. lublinieckim, jaki się tam w ostatnim czasie rozwinął, pisma polskie donoszą, że do tego powiatu wyjechał członek komisyi rządzącej w Opolu generał Persival, który zbada sprawę. Z radością — pisze prasa polska — witamy, że komisya koalicyjna przynajmniej w ostatnim momencie zrozumiała powagę położenia i wysłała dla jego oceny jednego ze swoich członków, znanego z bezstronności. Nie wątpimy, że przedstawiciel angielski będzie miał sposobność dokładnego zapoznania się ze stosunkami w powiecie i z działalnością niemieckich bojówek. Dziwi nas tylko, że mimo jego pobytu nie zostały jeszcze zarządzone żadne środki celem rozbrojenia bojówek niemieckich, których istnienie stwierdził Persival.

UBEZPIECZENIE „EMIGRANTÓW" NA CZAS PLEBISCYTU.

Warszawa. P. A. T. Z inicyatywy urzędu nadzoru nad ubezpieczeniami, polskie prywatne towarzystwo ubezpieczeniowe w porozumieniu z centralnym komitetem plebiscytowym, podjęło się ubezpieczenia polskich emigrantów, udających się na teren plebiscytowy celem wzięcia udziału w plebiscycie. Każdy emigrant ubezpieczony będzie bezpłatnie od wypadku w okresie plebiscytu podczas jazdy i na miejscu na kwotę 100.000 marek.

ŁADNA KOLEKCYA.

Bytom. (E. Expr.) W okręgu Pszczyny aresztowano członka „Sicherheitstruppen", u którego znaleziono 103 granaty ręczne, 99 rewolwerów, oraz znaczną ilość naboi, w mieszkaniu zaś urzędnika celnego Wentzla znaleziono 4 karabiny, 4 rewolwery, oraz znaczną ilość amunicyi. Na dworcu w Katowicach skonfiskowano skrzynię z rewolwerami i nabojami. W Gliwicach wykryto w dwóch kufrach 40 rewolwerów, 50 granatów ręcznych, 12 karabinów, oraz znaczny zapas amunicyi.

Oznaki popłochu.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Bytomia nadeszły wiadomości, iż niemiecki Związek narodowy i organizacye robotnicze zaczynają już likwidować swoje przedsiębiorstwa i odsyłać pieniądze do Berlina. W hutach górniczych Niemcy zaczynają również odsyłać co cenniejszego do Berlina, a rząd niemiecki wycofuje lokomotywy i wagony. Banki niemieckie wstrzymują kredyt dla Górnoślązaków, odsyłając gotówkę i depozyty do Berlina. W Bytomiu odbył się olbrzymi wiec przy udziale 6.000 osób. Mowcy niemieckiemu nie pozwolono dokończyć mowy i wołano: Niech żyje Polska.

Powitanie nowego prezydenta St. Zjedn.

Warszawa. P. A. T. Prez. ministrów Witos wysłał dziś następujące telegramy:

Harding, prez. Stanów Zjedn. Ameryki półn., Waszyngton. W dniu objęcia przez pana Prezydenta rządu Stanów Zjedn. śpieszę powitać Go z ufnością, iż odrodzona Polska znajdzie w Panu Prezydencie rzecznika tej przyjaźni między Ameryką a Polską, która oparta o drogie dla nas historyczne wspomnienia, tyle dobrego już zdziałała dla naszej Ojczyzny. Serca polskie pełne są gorącego uznania dla Stanów Zjednoczonych, które broniąc niezachwianie w ciągu całego swego istnienia wszelkich idei sprawiedliwości i braterstwa ludów, tak bardzo przyczyniły się do naszego państwowego wskrzeszenia i tak niesłychanie wiele zrobiły dla Polski w okresie dzieła miłosierdzia. Korzystam ze sposobności, aby przesłać także na ręce pana Prezydenta pozdrowienia i wyrazy głębokiej wdzięczności całemu narodowi amerykańskiemu.

Wilson, Waszyngton. Udział Polaków we wszystkich walkach o wolność na obu półkulach świata i w obronie każdej piędzi ojcowizny nie pozwoliły wygasnąć w narodzie polskim świadomości, że rola Polski w dziedzinie życia międzynarodowego nie jest skończona. Ale, aby Polska mogła skrzepnieć, potrzeba było złamania złych mocy i zwycięstwa idei sprawiedliwości. Pan Panie Prezydencie stałeś pierwszy w rzędzie tych, którym zawdzięczamy wspaniały tryumf tej idei. Naród nasz zachowa Cię zawsze w pamięci, jako chorążego idealizmu. Podpisany: Witos.

Program rządu Hardinga.

Warszawa. (Telef. wł.) Program rządu Hardinga zawiera: 1. Zawarcie pokoju z Niemcami z godnie z propozycyami senatora Locke, znanego zwolennika wojny z Niemcami w czasie rozstrzygnięcia w Ameryce. 2. Wręczenie rządom zagranicznym propozycyi w sprawie ograniczenia zbrojeń. 3. Utworzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego. 4. Wwołanie międzynarodowej konferencyi, w celu uregulowania tych spraw politycznych, których trybunał rozjemczy nie objąłby swoją działalnością.

Waszyngton. P. A. T. Havas. Nowy prezydent utworzył gabinet, którego najważniejszymi członkami są: sekretarz stanu Hughes, minister skarbu Mellen, minister wojny Weeks i min. spraw wewn. Hall.

Zniesienie militaryzacyi kolei.

Warszawa. P. A. T. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów 4 b. m. na wniosek premiera w myśl złożonego przez niego imieniem rządu oświadczenia, Rada ministrów postanowiła z dniem 5 b. m. o godz. 14 uchylić wydany dnia 23 lutego b. r. dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych.

DELEGACYA PARYŻA PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. W początkach maja odwiedzi Warszawę delegacya radców miasta Paryża. Będzie to rewizyta na wizytę radnych miasta Warszawy, którzy przed kilku miesiącami złożyli Paryżowi pozdrowienie w imieniu stołecznego miasta Warszawy.

DAR DRUGIEJ ARMII.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent ministrów otrzymał, za pośrednictwem gen. Rydz-Śmigłego, kwotę 2 i pół miliona marek w gotówce, oraz około 400 000 marek w pożyczce państw., złożone przez drugą armię na cele G. Śląska.

OTWARCIE WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Marszałek Sejmu otrzymał depeszę z Brześcia Litewskiego z wyrazami hołdu dla Sejmu, z okazyi otwarcia urzędu wojewódzkiego.

O WYDALENIE ŻYDÓW GALIC. Z AUSTRYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada Ligi narodów przyjęła sprawozdanie Balfoura, wedle którego Austryi nie należy przeszkodzić w tem, by wydalała osoby, które nie są obywatelami austryackimi. Jest jednak wskazane, by wykonywała to z umiarkowaniem. Delegaci polski i austryacki doszli do porozumienia.

Zatarg polsko-litewski.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Ligi narodów otrzymała wniosek Hyusmansa, ażeby w Brukseli w najbliższym czasie rozpoczęły się rokowania pomiędzy delegacyą polską a litewską w sprawie Wilna. Delegat polski oświadczył, że rząd polski nie porzuci myśli o plebiscycie, będzie czynił wszystko, ażeby przeprowadzenie plebiscytu ułatwić i oświadcza się za proponowanem pośrednictwem pod warunkiem zaakceptowania tej zgody przez rząd polski. Bourgeois wezwał delegata rządu litewskiego do zajęcia stanowiska więcej kompromisowego w stosunku do Polaków.

Powstanie antybolszewickie dziełem monarchistów.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Moskwy dochodzą ciągle wiadomości sprzeczne. Faktem, nie ulegającym kwestyi jest, że w Piotrogrodzie trwają jeszcze zaburzenia. Flota krosztadzka dn. 1 marca ostrzeliwała Piotrogród. W Moskwie zdaje się powstanie zduszono bardzo surowemi represaliami. Koleje są zmilitaryzowane, ale kolejarze nie chcą przepuścić transportów wojskowych. W kołach rosyjskich w Rydze otrzymano wiadomości, jakoby ruch cały miał charakter monarchiczny. W Moskwie żołnierze zbuntowani wyrznęli oficerów sowieckich, a nie tykali oficerów carskich. W niektórych guberniach miały się pojawić, niewiadomo czy prawdziwe, czy też fałszowane odezwy, podpisane przez Michała Aleksandrowicza, brata zmarłego cara, w których ma on nawoływać do restytucyi caratu i zapowiadać oddanie ziemi ludowi. Widać w tem silną organizacyę oficerów carskich, którzy mają kierować powstaniem w Moskwie i Piotrogrodzie.

NOWE ZAJŚCIA W PARLAMENCIE CZES.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło ponownie do ekscesów podczas dyskusyi nad oświadczeniem rządu w sprawie zajść w Krompachu. Posłowie socyalistyczni lewicowi i komuniści atakowali ostro rząd. Posła Smerala kilkakrotnie wezwano do porządku za gwałtowne wystąpienia. Po przemówieniu Smerala, posłowie lewicowi wywołali gwałtowną burzę, tak, iż zdawało się, że przyjdzie do czynnych zniewag. Wobec tego odroczono dalszą dyskusyę. Posłowie słowaccy opuścili salę obrad, a pos. Juryga i pos. Hlinka oświadczyli, że nie przybędą już więcej na posiedzenia sejmu do Pragi.

Wiadomości gospodarcze.

P. K. K. P. W WILNIE. Dnia 3 b. m. rozpoczął czynności oddział wileńskiej Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej.

STOW. ŻEGLUGI NA WIŚLE. W Chicago zawiązało się polskie Stowarzyszenie, mające na celu uregulowanie i podniesienie żeglugi na Wiśle. Kapitał Stowarzyszenia wynosi obecnie 50 tysięcy dolarów, a może być podniesiony do 200 tysięcy.

UMOWA WYMIENNA POLSKO-WĘGIERSKA. Odpis układu, dotyczącego zasad obrotu towarowego między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Węgierskiem doręczony został Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. Interesowani otrzymać mogą bliższe informacye w tej sprawie.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dn. 4 b. m.: Berlin 9.75, Holandya 205.40, Nowy Jork 5.99, Londyn 23.36, Paryż 43.20, Medyolan 22, Bruksela 45.10, Kopenhaga 103.50, Sztokholm 134, Chrystyania 99.50, Madryt 83.50, Buenos Aires 210, Praga 7.70, Budapeszt 1.43, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 8.25, Warszawa 0.65, Wiedeń 1.30, austr. korona stemplowana 0.92 i pół.

Wiedeń, 4 marca. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 102, austryacka renta kor. 102, renta lutowa 102, Węgierska renta kor. 238, Losy tureckie 4240, Pryorytety kolei południowej 5280, Anglobank 1645, Bankverein 1390, Bodenkredit 3000, Austr. Zakład kred. 1615, Bank depozytowy 1195, Laenderbank 2555, Merkury 1078, Unionbank 1299, Bank obrotowy 890, Živnostenska 3748, Kolej półn. 24800, Kolej lwowsko-czerniowiecka 3880, Koleje austryackie 6590, Kolej południowa 3800, Alpiny 3500, Berg u. Hütten 15925, Krupp 2140, Poldihütte 5250, Prageisen 15500, Rima 6610, Scoda 3850, Zieleniewski nie notowany, Apollo 7705, Fanto 29700, Galicyjskie Karpackie 19100, Galicya 2840, Schodnica nie notowana, Siersza 4310.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 Marca 1921 r. L. 48.

	płacono	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	850·—	880·—	—·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	60·—	63·—	63·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	13·90	14·90	14·50
Korony austryackie	118·—	123·—	125·—
" czesko-słowackie	10·50	11·50	[illegible]
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·50	11·50	—·—
Liry włoskie	38·—	39·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100	—·—	—·—	—·—
" " " 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	92·—	94·—	—·—
4% " szkolna z 1902	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	94·—	—·—
4½% " " " 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1907	83·—	85·—	—·—
4% " " Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% " "	63·—	65·—	—·—
4% " kolej.	84·—	88·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	102·—	104·—	—·—
4% " "	98·—	100·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	97·—	99·—	—·—
4% " " " 69 l	91·—	93·—	92·—
4½% " Bku Małopolskiego	94·—	98·—	—·—
4½% " Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	103·—	105·—	—·—
4% " "	98·—	100·—	99·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	600·—	650·—	—·—
Bank Hipoteczny	690·—	740·—	—·—
" Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	1200·—	1600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1150·—	1250·—	1175·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	650·—	700·—	670·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	2100·—	2500·—	—·—
Żegluga Polska	850·—	950·—	—·—
Zieleniewski	7500·—	7800·—	7650·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	5200·—	5400·—	—·—
Warszaw Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2800·—	3000·—	—·—
„Lamiesz" fabryki maszyn roln.	5500·—	6000·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000·—	3200·—	3000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1950·—	2150·—	[illegible]
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7700·—	7900·—	7700·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750·—	5950·—	[illegible]
„Tepega" Tow. dla przem. górnicz.	8000·—	8500·—	8090·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3100·—	3300·—	3200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Cikro" T. A.	[illegible]	4100·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1200·—	1500·—	1350·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2700·—	2500·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	4200·—	4100·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900·—	4100·—	3950·—

NADESŁANE.

KAROL TAVASTSTJERNA.

Tajemnica zatoki Fińskiej.

1 (Ze szwedzkiego przeloż. J. K.)

W kołach marynarki francuskiej zapanowało ogromne wzburzenie, gdy wkrótce po niezapomnianych odwiedzinach eskadry rosyjskiej w Tulonie (1893 r.) nadszedł telegram z hiobową wieścią, że jeden ze statków tejże eskadry z załogą, składającą się ze stu sześćdziesięciu ludzi, zniknął bez śladu pewnej ciemnej, jesiennej nocy, w czasie gwałtownej burzy, szalejącej w zatoce Fińskiej. Pancernik „Rusałka" wyruszył z portu Rewel i płynął w towarzystwie drugiego pancernika do Helsingforsu, lecz tylko ten drugi dotarł na miejsce.

Klub oficerski w Cherbourg'u wysłał bezzwłocznie do Kronstadu telegram kondolencyjny, a redakcya pisma „Revue marine" zwróciła się do władz rosyjskich z żądaniem wiarogodnych i dla fachowców ciekawych szczegółów o losach nieszczęśliwych ofiar. Lecz na próżno! nie otrzymała bliższych szczegółów. Wyjątkowo nie było to winą władz rosyjskich; tym razem całą winę należało przypisać zatoce Fińskiej, która pochłoniętej raz ofiary nie chciała wydać. Ustalono przynajmniej tyle, że „Rusałka" zatonęła niedaleko stolicy Finlandyi, Helsingforsu, a to prawdopodobnie, uderzywszy o jednę z licznych, podmorskich raf, które tu tworzą nietylko naturalną obronę wybrzeża przed nieprzyjacielem, lecz są także przeszkodą dla spokojnych okrętów handlowych. Tu i ówdzie odnalazło się cośkolwiek z rzeczy należących do wojennego okrętu, lecz z samego statku i tegoż stu sześćdziesięciu ludzi załogi nie napotkano ani śladu.

Niektórzy widzieli jakiś związek między owem zatonięciem a nadużyciami i brakiem w kasie statku. „Rusałka" była monitorem starszej konstrukcyi, zbudowano ją w roku 1860 i opowiadano sobie, że od dawna była niezdolna do użytku. Zamiast ją naprawić gruntownie, na co Ministerstwo wyznaczyło znaczniejszą kwotę, odnowiono ją tylko powierzchownie w cesarskich dokach, pieniądze podobno urzędnicy rozdzielili między siebie, a „Rusałka" pozostała, jaką była. Mimo protestu komendanta i oficerów miano okręt wysłać w podróż jesienną — rezultat znany.

Trudno orzec, ile prawdy mieści się we wszystkich tych pogłoskach; faktem jednak jest, że „Rusałka" nie była w nienagannym stanie, wyprawiając się w podróż: przynajmniej wynika to niezbicie z raportów szefa i innych komendantów. Plotki rozchodziły się tem szybciej, że całkowite zniknięcie pancerowca wydało się zagadkowe, a jakkolwiek w ciągu miesięcy, które upłynęły od zatonięcia, nie rozwikłano tajemnicy, otaczającej katastrofę, nie ucichły one, przeciwnie rosły coraz bardziej.

Nareszcie przyszła zima północna i pokryła całą zatokę Fińską twardą skorupą lodową, kładąc tem samem tamę wszelkim dalszym badaniom, a zatoka Fińska zatrzymała swoją tajemnicę...

* * *

Dzięki przyjacielskim stosunkom między Rosyą a Francyą, zwłaszcza odnośnie do marynarki obu tych krajów, udało się pismu „Revue marine" otrzymać następnego lata mnóstwo objaśniających korespondencyj w sprawie ponownych, skrupulatnych dochodzeń, tyczących zaginionego monitora, które rosyjskie Ministerstwo marynarki poleciło przeprowadzić. Korespondencye te drukowało pismo ku najżywszemu zainteresowaniu nietylko fachowców, ale i laików, którzy się gorąco przejęli osobliwem, bez wszelkiego śladu zniknięciem okrętu.

A jednak rezultat badań, wysiłków i dochodzeń odpowiadał w małym stopniu wielkim do nich przygotowaniom.

Przeprowadzono tedy gruntowne zbadanie zatoki nietylko w pobliżu miejsc, wskazanych jako te, które spowodowały zatonięcie „Rusałki", lecz w dalekim kręgu. W specyalnie wybudowanych, kosztownych balonach wznoszono się ponad powierzchnię morza, ciągnącą się na południowy zachód od Sveaborga, tego „Gibraltaru Północy" i przy pomocy najlepszych wodnych lunet badano dokładnie dno morskie w kilkunastu milowym kręgu. Komu wiadomo, że przy sprzyjającej pogodzie można przez taki aparat dojrzeć kamień wielkości pięści w dziesięciometrowej głębokości, ten zrozumie, z jaką starannością prowadzono badania. Oprócz tego spuszczali się naturalnie i nurkowie tam, gdzie tylko spodziewać się mogli napotkać coś niezwykłego na dnie morskiem. Niemniej pod koniec lata zaprzestano wszelkich poszukiwań, ponieważ okazały się zupełnie bezowocne.

Wydaje się prawie nie do uwierzenia, aby cały monitor z załogą o stu sześćdziesięciu ludziach, w tak małej wodzie, jaką właściwie jest zatoka Fińska, mógł zginąć bez wszelkiego śladu. Zatoka ta, niema silnych, podmorskich prądów, niema przypływów i odpływów, a nie jest wcale tak głęboka, aby dobrą lunetą podmorską nie dało się zbadać dna przy brzegu i wszędzie. W każdym razie musiałoby się znaleźć przedmiot tej wielkości, co pancernik.

Dziwne plotki, krążące w czasie zniknięcia „Rusałki", odżyły w dwójnasób najbliższej wiosny. Najmniej prawdopodobnie domysły przybierały postać prawdy, nie ulegających wątpliwości. Utrzymywano z największą stanowczością, że znaleziono szczątki, które się jednak znajdują w stanie tak okropnego rozkładu, iż żaden rząd na świecie nie odważyłby się pokazać swoim marynarzom, jaki los spotkał ich kolegów, dając im tem sposobność zastanawiania się nad własną przyszłością. Prasa rosyjska w imieniu pozostałych rodzin domagała się wyjaśnień, aż wreszcie rząd wziął się do tej sprawy energicznie i stanowczo, zakazując dalszego omawiania wypadku, które tylko podniecało umysły, a nie dawało odpowiedzi na rozliczne, nasuwające się pytania. Lecz zakaz ten nie uspokoił umysłów, przeciwnie, podniecił je bardziej jeszcze.

* * *

„Rusałka" się znalazła! Alarmująca ta wiadomość obiegła prasę rosyjską niemal w miesiąc po zaniechaniu przez Ministerstwo marynarki wszelkich dochodzeń w sprawie zatopionego statku.

Entuzyazm Kronstadu i Tulonu nieco się przeżył, ówczesny następca tronu ożenił się z księżniczką niemiecką i w Paryżu poczęto na francusko-rosyjską przyjaźń zapatrywać się tak, jak na to zasługiwała. A jednak telegram, donoszący o znalezieniu „Rusałki" w klubie oficerów marynarki w Cherbourg'u wywołał łatwo zrozumiałe zajęcie, ponieważ tam z naprężeniem wyczekiwano rezultatu dochodzeń. Zarówno tam, jak w Rosyi, nie zadowolono się skąpymi szczegółami. Z talentem i znajomością rzeczy pisane korespondencye w „Revue marine" wzbudziły niemałe zajęcie wśród marynarzy, a redakcya pisma telegraficznie zapytała Kronstadu, jak się właściwie rzecz miała.

Odpowiedziano, że „Rusałkę" rzeczywiście znaleziono, zdaje się w miejscu, które mieszkańcy podawali, jako miejsce katastrofy lecz dowodów faktycznych brak jeszcze, chociaż wszystko wskazuje, że są to szczątki okrętu, z których wydobywa się oleista ciecz, unosząca się na powierzchni, wskazując w ten sposób miejsce, gdzie zatonął nieszczęsny okręt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.